

JAN ZAMOJSKI

## REZONANS POWSTANIA W GETCIE WARSZAWSKIM WŚRÓD SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ WE FRANCJI (1943—1944) \*

Mówić o rezonansie powstania w getcie warszawskim w społeczności żydowskiej we Francji nie można bez krótkiej chociażby charakterystyki tej społeczności, jej sytuacji we Francji na początku 1943 r., przenikających ją tendencji. Nie chodzi tu o względy metody czy też o schludność konstrukcji, lecz o elementy niezbędne dla właściwego przedstawienia interesującej nas kwestii. Sam zaś temat zasługuje na uwagę, gdyż w dziejach ludności żydowskiej we Francji, w przemianach, jakie w niej następowały w czasie wojny, w roli, jaką odegrał w niej wzorzec powstania w getcie warszawskim, ujawniają się w skondensowanej, bardzo wyrazistej postaci główne cechy tego, co składa się na „problem żydowski” lat wojny i okupacji hitlerowskiej.

Społeczność żydowska we Francji w chwili wybuchu wojny nie należała do najliczniejszych w Europie. Przy liczbie ok. 300—350 tysięcy wyprzedzała ją nie tylko Polska, ale też Rumunia i Węgry. Pod względem wskaźnika procentowego (ok. 0,8) była na równi z Niemcami, lecz wyprzedzała ją wiele innych krajów, w tym Austria, Czechosłowacja, Litwa, Łotwa. Cechy szczególne tej społeczności wynikały stąd, że Francja stała się po pierwszej wojnie światowej krajem docelowym lub przejściowym migracji żydowskich ze wschodniej i południowo-wschodniej Europy. W okres okupacji Żydzi we Francji weszli więc jako społeczność głęboko podzielona, niejednolita, wręcz rozbita. Przedstawienie szczegółowe tej mozaiki przekracza ramy naszych możliwości. Uwzględnimy więc tylko najważniejsze jej części, zdając sobie sprawę z uproszczenia, jakie to niesie. Jeden z historyków francuskich stwierdza bowiem wprost, że nie można mówić w owym czasie o „społeczności żydowskiej”, lecz o społecznościach i to wielu, bardzo różnych w swym składzie, obliczu, w swych postawach, reakcjach, działaniach<sup>1</sup>. Dla naszych rozważań wystarczy jednak stwierdzenie, że społeczność ta dzieliła się na

---

\* W zgromadzeniu materiałów do niniejszego tematu okazali przyjazną pomoc autorowi doktorzy Adam Rutkowski z Centre de la Documentation Juive Contemporaine w Paryżu, Joël Michel — z Uniwersytetu Lille III oraz José Gotovitch z Centre des Etudes et de Recherches Historiques de la Seconde Guerre Mondiale w Brukseli. Za pomoc tę składam im w tym miejscu szczerze podziękowanie. *J.Z.*

<sup>1</sup> Por. o tym przedmowa Pierre Vidal-Naquet do książki Maurice Rajsfusa, *Des Juifs dans la collaboration. L'UGIF, 1941—1944*. Paris 1980, s. 17 i n. Podział wewnętrzny Żydów we Francji jest jedną z wyjściowych tez tej książki, napisanej z pasją i goryczą, lecz solidnie udokumentowanej. Wywołała ona ostre dyskusje w prasie francuskiej, ściągając na głowę autora niemało pretensji i oskarżeń. Pomijamy w naszej prezentacji takie szczególne grupy, jak Żydzi sefardyjscy (ok. 15 000), Karaimi, wyznawcy mosaizmu niesemici (Gruzini i Jugoti). O nich patrz: Warren Green, *The Fate of oriental Jews in Vichy France*. „The Wiener Library Bulletin”, vol. XXXII, 1979, (nr ser. 49/50), s. 40.

dwie, zbliżone liczebnością grupy — na „zasiedziały” i na „przybyszów” [określenie nasze — J. Z.]. Pierwsi — to „Francuzi”, a więc obywatele francuscy, często od wielu pokoleń wrośli w społeczeństwo, w życie publiczne, przesiąknięci kulturą francuską, do której wnieśli też swój wkład, szczytający się swą francuskością i zasługami dla Francji, zwłaszcza w wojnie 1914—1918 r. Drugi — to wychodźcy z różnych krajów: z obywatelstwem kraju pochodzenia; z nie uregulowaną przynależnością państwową bądź to wskutek przesunięć granicy i powstania nowych państw we wschodniej części Europy, bądź też z innych przyczyn, wreszcie uchodźcy ze statusem bezpaństwowca lub szczęśliwcy ze świeżo nabytą „naturalizacją” francuską, dającą im prawa obywatelskie, lecz z pewnymi ograniczeniami. Podział ten szedł jednak jeszcze głębiej. Obejmował bowiem sferę społeczną (klasową), kulturalną, religijną nawet, a także, i to w ostrym stopniu, polityczną. „Zasiedzieli”, chociaż i tu istniało zróżnicowanie i wyraźna hierarchia wewnętrzna, należeli w znacznej części do zamożnego mieszczaństwa a nawet — wielkiej burżuazji, zwłaszcza finansowej, do inteligencji twórczej i wolnych zawodów. Wśród Żydów — obywateli francuskich tylko 5% utrzymywało się z pracy rąk, 45% zaś — to przemysłowcy i wolne zawody, podczas gdy 60% „przybyszów” pracowało jako czeladnicy w warsztatach rzemieślniczych i jako chałupnicy. „Przybysze” byli więc w przeważającej większości rzemieślniczą lub kupiecką biedotą, w dodatku — małomiasteczkową biedotą, albo też rzadziej, biedotą inteligencką. Wysoka kultura pierwszych nie miała żadnego związku z różnorodną, z racji krajów pochodzenia, i nie najwyższą, według francuskich kryteriów i wymagań kulturą drugich. Dla jednych francuski był ich językiem rodzimym, dla drugich był nim „jiddisch” lub język kraju pochodzenia, francuski zaś — nabytym, często znanym słabo lub prawie wcale. Tradycyjnej, liberalnej, kulturowej raczej religijności pierwszych przeciwstawiali drudzy albo chasydzką żarliwość, albo nie mniej żarliwy ateizm. Orientacje polityczne pierwszych szły z natury rzeczy ku nurtom zachowawczym, liberalno-republikańskim, w skrajniejszych tendencjach zatrzymując się na SFIO i powiązaniach masonskich. Drugi natomiast usposobieni byli o wiele bardziej radykalnie, w znacznej części przybyli już ze zdecydowaną przynależnością polityczną, „Bundowską”, syjonistyczną lub komunistyczną, którą przynosili na nowy grunt. Wśród motywów emigracji do Francji obok zwykłej biedy, która wyganiała ich z miasteczek i środowisk, silnym bodźcem były też pragnienia bądź to wyrwania się z upośledzenia narodowego, społecznego, kulturalnego, z małomiasteczkowych, samorzutnie wytworzonych gett, bądź też ucieczka od represji politycznych. I jeszcze jedno. Wśród tej części społeczności żydowskiej, bardzo zróżnicowanej wewnętrznie, najliczniejszą grupę stanowili wychodźcy z Polski bądź to bezpośredni, bądź też przybyli z Rosji, lecz po kilkuletnim pobycie w Polsce. Właśnie jednym z tych ostatnich był młodzieniec, krakowski gimnazjalista a późniejszy świetny pisarz francuski Romain Gary. Absolutna większość emigrantów żydowskich osiedlała się w regionie paryskim, gdzie stanowili blisko 150-tysięczną masę, z wyraźną dominacją Żydów przybyłych z Polski.

„Zasiedzieli” byli zorganizowani w licznych gminach lokalnych i dzielnicach rozmaitych stowarzyszeń i instytucji społecznych, charytatywnych, kulturalnych, młodzieżowych, sportowych, dysponujących niezłym zapleczem materialnym (domy, kluby, zakłady opiekuńcze, oświatowe,

rekreacyjne, medyczne itd.). Rolę, w jakiejś mierze nadrzędną i reprezentatywną, spełniał dla całej tej struktury Konsystorz Centralny Izraelitów we Francji (Consistoire Central des Israélites de France), powołany jeszcze przez Napoleona, w którym głównym autorytetem byli tradycyjnie Rotszyldowie. „Przybysze” natomiast albo tworzyli własne organizacje (np. ziomkostwa, niektóre bardzo aktywne, towarzystwa oświatowe, szkoły itd.), albo odtwarzali stare (np. „Bund”), bądź też wchodzili do francuskich, zwłaszcza zawodowych i politycznych. Z natury rzeczy były to przede wszystkim organizacje klasowe (głównie branżowe związki rzemieślników), powiązane z Francuską Partią Komunistyczną. Organizacje te (CGT i FPK) miały w swej strukturze wydzielone człony przeznaczone dla emigrantów, i to tych również, którzy nie znali języka francuskiego. Człony te oznaczano skrótem „M.O.I.” (Main d’Oeuvre Immigrée — emigrancka siła robocza; spotyka się też skrót M.O.E. — Main d’Oeuvre Etrangère) lub też nazywano je „grupami językowymi”. W tej sieci organizacyjnej emigranci żydowscy tworzyli bądź to odrębne grupy dla mówiących tylko jiddisch, bądź też wchodzili do grup swych krajów pochodzenia, bardzo szybko wysuwając się w nich swą aktywnością do czołowej warstwy.

Stosunki między obiema częściami społeczności żydowskiej od początku układały się niedobrze. Wszystkie wspomniane wyżej cechy dzieliły je. Co więcej — „zasiedziali” przyjmowali napływy pobratymców ze wschodu jako poważne zagrożenie dla własnej sytuacji. Mieli już oni za sobą kolejne fale antysemityzmu w XIX w., z największym nasileniem w okresie „sprawy Dreyfussa”, z której „dreyfussardzi” wyszli ostatecznie zwycięsko. Konsekwentnie laicka Republika twardą ręką ograniczała swobodę działania kleru, zwłaszcza zakonnego oraz środowisk katolicko-monarchistycznych, które były tradycyjnie antysemityczne. „Święta jedność” (*l’union sacrée*) z ciężkich lat I wojny światowej przyniosła wygaszenie dawnych animozji, patriotyczna zaś postawa Francuzów pochodzenia żydowskiego sprzyjała uznaniu ich za jedną z „rodzin duchowych” (*famille spirituelle*) narodu francuskiego<sup>2</sup>. Szeroki nurt antysemityzmu francuskiego, w którym zbiegały się antyplutokratyczne i antyrepublikańskie namiętności nacjonalistycznych konserwatystów i monarchistów z wrogością do burżuazji ze strony socjalistycznej czy też populistycznej lewicy tracił swe źródła i wysychał<sup>3</sup>. I tę, tak już uspokojoną atmosferę pełnej akceptacji wzburzył napływ kolejnych fal wschodnioeuropejskiej biedoty żydowskiej, drażniącej swą innością kulturalną, językową, religijną, zewnętrzną nawet, roznamienioną politycznie, wyraźnie komunizującą. Tak charakterystyczną dla Francuzów pogardliwą niechęć wobec obcych, zwłaszcza ubogich obcych, „meteków”, dzielali też, niestety, zamożni „zasiedziali”. Widzieli w przybywających pobratymcach przede wszystkim pożywkę dla odrodzenia się antysemityzmu francuskiego. Zaburzenia w lutym 1934 r. w Paryżu potwierdziły zresztą te obawy. Detonatorem wystąpień nacjonalistycznych był bowiem właśnie skandal wokół afery finansowo-korupcyjnej Stawisky’ego, w którym żydowskie i emigranckie pochodzenie kilku winnych

<sup>2</sup> Określenie jednego z „ojców” nacjonalizmu i antysemityzmu francuskiego, Maurice Barrés’a. Wg M. R. Marrus, R. O. Paxton, *Vichy et les Juifs*. Paris 1981, s. 41. Podobne opinie wypowiadał poległy w 1914 r. myśliciel francuski Charles Péguy.

<sup>3</sup> Wg Marrus, Paxton, op. cit., s. 41—43.

zostało wykorzystane w maksymalnym stopniu<sup>4</sup>. Jest już jednak po 1933 roku. Rozbudzony antysemityzm traci swe francuskie wykwintności (*l'antisemitisme a la française*) i staje się jednym z głównych czynników wulgarnej faszystacji nurtów prawicowych i nacjonalistycznych<sup>5</sup>.

Te podziały i antypatie między dwiema częściami społeczności żydowskiej utrzymały się po wybuchu wojny, a także i po klęsce Francji. I jedni, i drudzy z pełną gotowością stanęli w obronie Francji, chociaż dla „zasiedziały” była to służba wynikająca z ich obywatelstwa, bardzo często w oficerskim stopniu, dla „przybyszów” zaś — najczęściej służba ochotnicza (ok. 12 000 ochotników-Zydów) w marszowych pułkach piechoty cudzoziemskiej<sup>6</sup>. Jednakże zupełnie odmiennie zareagowali na przyjęcie władzy przez Pétaina. „Zasiedziali” nie różnili się w swym ubóstwieniu starego marszałka od zdecydowanej większości ludności Francji. Intelktualista żydowskiego pochodzenia Emanuel Berl, niezwykle charakterystyczny przedstawiciel swego środowiska, był autorem pierwszych wystąpień Pétaina i słynnej jego dewizy „uczyniłem dla Francji dar ze swej osoby” („j'ai fait don de ma personne à la France”). To spośród elity „zasiedziały” i ich instytucji powołano (29 listopada 1941 r.) na polecenie okupanta Union Générale des Israélites de France (UGIF), rodzaj „Judenratu” i nadbudówkę różnych organizacji społecznych i dobroczynnych, z przymusowym, płatnym członkostwem w UGIF wszystkich Żydów zamieszkałych we Francji<sup>7</sup>. Wiara w Pétaina zała-

<sup>4</sup> We wzbudzeniu wielkiej fali mieszczańskiego antysemityzmu we Francji u schyłku XIX w. dużą rolę odegrał krach katolickiego banku „Union Générale” w 1882 r., do czego przyczyniły się machinacje konkurencyjnych domów bankowych o kapitale żydowskim. Ibidem, s. 39. Fakt ten pojawia się u wielu autorów przy ustalaniu przez nich genealogii postaw wobec kwestii żydowskiej ze strony wybitnych postaci Francji okresu wojny, podobnie jak rodzinne odniesienia do sprawy Dreyfussa.

<sup>5</sup> Najpełniejsze sformułowanie koncepcji „ostatecznego uregulowania kwestii żydowskiej à la française” (określenie ówczesne) znajdujemy w publikacjach Georges Battault, reprezentatywnych dla szerszej grupy polityków, przede wszystkim w jego *Le problème juif*. Paris 1922 oraz *Israel contre les Nations*. Paris 1939. Koncepcja ta zakładała międzynarodowe rozwiązanie, którego podstawą byłoby stworzenie odrębnego „obywatelstwa żydowskiego” (trudno przetłumaczalne pojęcie francuskie *nationalité*, obejmujące zarówno „narodowość”, jak i „obywatelstwo”) i uznanie wszystkich Żydów zamieszkujących poszczególne kraje za obywateli. Battault występował w latach okupacji przeciw polityce antysemickiej Vichy, uważając ją za nieskuteczną i samobójczą (kopie tekstów jego memoriałów — w wym posiadaniu — J.Z.). Wchodził on w skład ekipy pisma „Je suis partout”, którego ewolucja w stronę faszystu jest „modelowa” dla naszej tezy. Por. P. Dioudonnat, „*Je suis partout*”. 1930—1944. Paris 1973. Podtytuł tej książki brzmi *Les maurassiens devant la tentation fasciste* i wyraża doskonale treść opisywanego zjawiska. Idee „antysemityzmu à la française” w rodzaju G. Battault zbiegły się w 1943 r. z inicjatywą b. Jezuity „konstruktywnego antysemity”, ks. Catry, i adwokata Kadmi Cohena, syjonisty, organizatora grupy „Massada”, skierowaną do władz Vichy, a także i niemieckich. Sprowadzała się ona w istocie rzeczy do zastąpienia eksterminacji przez masowy przerzut Żydów do Palestyny, sprzyjanie utworzeniu tam państwa żydowskiego jako czynnika rozsadzającego imperium brytyjskie na obszarze Bliskiego Wschodu a korzystnego dla Rzeszy. Idee te znajdowały przychylny odbiór w Vichy, a nawet w niektórych służbach niemieckich. Nie wytrzymały one jednak konkurencji „Endlösung”. Ks. Catry zniknął ze sceny, Cohen zaś zginął w Oświęcimiu wiosną 1944 r. Wg Marrus i Paxton, op. cit., s. 286 i n.

<sup>6</sup> Były to tzw. Régiments de marche de l'infanterie étrangère. Nie mieszać z piechotą Legii Cudzoziemskiej.

<sup>7</sup> Konsystorz Centralny odmówił udziału w UGIF, wychodząc z założeń religijnych. Por. Rajsfus, op. cit., s. 92 i n. W UGIF zatrudniano z zasady Żydów

mywała się stopniowo wobec coraz dramatyczniejszych realiów — kolejnych „statutów żydowskich” i licznych zarządzeń usuwających Francuzów żydowskiego pochodzenia z życia publicznego ich ojczyzny, pozbawiających ich godności, zasług, praw. Utrzymywała się jednakże w tym środowisku ostatekami nadziei aż do tragicznego lata 1942 r.

Postawa Żydów obcokrajowców była od samego początku zdecydowanie wroga wobec reżimu Vichy. Zarządzenia antysemityczne godziły w nich w pierwszej kolejności. 30—40 tysięcy spośród nich osadzono w obozach izolacyjnych w strefie południowej, a więc zarządzanej samodzielnie przez władze Vichy. Pierwsza wielka „łapanka” w Paryżu objęła przede wszystkim Żydów polskich (maj 1941 r.). Wszystkie akty skierowane przeciw Żydom zarówno niemieckie, jak i rządu Vichy wykonywane były gorliwie i sprawnie przez władze francuskie, a zwłaszcza policję francuską<sup>8</sup>. Władze Vichy utworzyły w lutym 1941 r. specjalny Komisarjat Generalny ds. Żydowskich (CGQJ) z podległymi mu instytucjami propagandowymi i służbami policyjnymi. Może zabrzmić to jak szyderstwo, ale spędzeni w „wielkiej łapance” w lipcu 1942 r. przez policję francuską Żydzi obcokrajowcy nie byli pierwszymi Żydami obcokrajowcami, których stłoczono pod szklaną kopułą Vel d’Hiv (zimowego welodromu). 15 maja 1940 r. ta sama policja, lecz wówczas jeszcze na rozkaz rządu Reynaud, zwiozła tam 2 i pół tysiąca „obywateli państw nieprzyjacielskich”, w większości zbiegłych z Niemiec i Austrii Żydów i antyfaszystów. Stąd właśnie przewieziono ich do obozów we Francji południowej. Wśród nich była również wielka postać intelektualizmu żydowskiego Hannah Arendt. Jej powiodło się ujść z Gurs, wyjechać do USA. Lecz wielu innym los szykował zupełnie inną drogę w sierpniu 1942 r. — przez Paryż i Drancy do Oświęcimia. Dla „przybyszów” reżim Pétaina był więc bezpośrednim przedłużeniem terroru hitlerowskiego, kolejnym wcieleniem faszystwu, przed którym wielu z nich ratowało się ucieczką z kraju pochodzenia. Nie tylko więc z racji sytuacji społecznej, ale też i narodowej byli oni wrogami tego reżimu. Naturalnym środowiskiem politycznym dla nich, a zwłaszcza dla młodzieży żydowskiej stała się więc Francuska Partia Komunistyczna jedyna siła polityczna bezwzględnie zwalczająca reżim Pétaina. Właśnie ze strony FPK wyszły pierwsze programowe publikacje atakujące rasizm, antysemityzm i narodowy socjalizm<sup>9</sup>.

---

obywateli francuskich. Wyjątek zrobiono dla ok. 50 „honorowych obcokrajowców”, później zresztą deportowanych. Ibidem, s. 160.

<sup>8</sup> Ekipy gestapo w Paryżu, zajmujące się sprawami żydowskimi, kierowane wpierw przez T. Dänneckera, później przez Roethkego liczyły nie więcej niż dziesięć osób. Jean Leguay, b. delegat szefa policji Vichy René Bousquet’a (do 1943 r.) na Paryż, zapytany w 1978 r. o jego rolę w łapanekach Żydów stwierdził bez żenady, że przecieź „łapanki obejmowały Żydów obcokrajowców. Rząd francuski — dodał — miał prawo bronić swych obywateli, tamci zaś to byli Żydzi polscy, niemieccy”. Wg wywiadu dla dziennika „Le Monde” 1978 12/13 XI, s. 24. Sam Leguay nadal, jako emeryt, był w 1978 r. członkiem korpusu prefekturalnego i oficjalnej komisji MSW opracowującej historię tego korpusu.

<sup>9</sup> Por. referat Annie Kriegel na kolokwium *La France et la question juive*, 1940—1944. Paryż, marzec 1979, wyd. w 1981 r., s. 359 i n. W pierwszych miesiącach 1941 r. wydano nielegalnie szereg gruntownych prac czołowych intelektualistów FPK podejmujących krytykę ideologii nazizmu, m.in. G. Politzera, *Révolution et contre-révolution au XX siècle*, odpowiedź na Mi: XX wieku A. Rosenberga oraz *L'antisemitisme, le racisme et le problème juif* a także G. Péri, *Non, le nazisme n'est pas le socialisme*. Obaj autorzy zostali straceni przez okupanta. Péri 5 XII 1941 r., Politzer w maju 1942 r.

Dla powiązanych z UGIF środowisk żydowskich postawa wobec zaistniałej sytuacji sprowadzała się do hasła „przeczekać”, a więc skupić się wokół instytucji żydowskich, wspierać się wzajemnie, interweniować u władz Vichy, domagać się respektowania swych praw obywatelskich, względów dla zasług a zwłaszcza zasług kombatanckich itd., przede wszystkim zaś — nie prowokować<sup>10</sup>. Utrata iluzji wobec Francji następowała tu powoli i boleśnie. Tym bardziej, że kierując się względami „suwerenności” władze Vichy konsekwentnie przeprowadzały rozróżnienie między Żydami obywatelami francuskimi, z wyjątkiem pozbawionych obywatelstwa „naturalizowanych” w latach trzydziestych, a Żydami obcokrajowcami. W jakiejś mierze rozróżnienie to było nawet milcząco uznawane przez opinię „zasiedziały”, tak, że łapanka Żydów polskich w maju 1941 r. jeszcze nie stała się otrzeźwiającym szokiem, zaś kłamstwa o tym, że wysłano ich do pracy na wschodzie, przyjmowano bez oporów, z samouspokajającymi komentarzami. Najbardziej drastyczny wyraz taktyka ta znalazła w umowach między władzami policyjnymi Vichy (prefekt Bousquet) a pełnomocnikiem RSHA na Francję — gen. Obergiem z kwietnia i lipca 1942 r. Na ich podstawie, w zamian za obietnicę tolerancji dla pierwszej kategorii, władze francuskie oddawały całkowicie drugą do dyspozycji Niemców, w tym również, i to z własnej inicjatywy, Żydów znajdujących się w strefie południowej. Ani francuska, ani niemiecka strona nie traktowała zresztą tej umowy inaczej, jak tylko zwłokę objęcia przez „Endlösung” również wyłącznej na razie kategorii Żydów. Niemcy zresztą łamali tę zasadę nagminnie, bez skrupułów i bez zbytnich sprzeciwów władz Vichy.

W tym miejscu winniśmy zadać sobie pytanie: jaki był stosunek społeczności żydowskiej do walki podziemnej, do Résistance? I w tej materii postawy były zróżnicowane. Mit Pétaina powstrzymywał wielu „zasiedziały” od włączenia się do ruchu oporu. Działalność UGIF wpływała paraliżująco i dezorientowała liczne, zwłaszcza uzależnione odeń grupy ludności żydowskiej. Mimo to jednak ich udział, przede wszystkim inteligencji uniwersyteckiej, urzędniczej, technicznej i wolnych zawodów, był w podziemiu bardzo liczny. W strefie północnej prawie połowa ekipy założycielskiej ruchu „Libération-Nord” była pochodzenia żydowskiego. W strefie południowej szczególnie wielu należało do ruchu „Franc-Tireur”. W Algierze, gdzie pozbawiono ich praw obywatelskich nabytych w 1870 r., stanowili trzon ruchu gaullistowskiego i większość tych, którzy pod wodzą dra Aboulkera z bronią w ręku wystąpili przeciw władzom Vichy w dniu alianckiego desantu (8 listopada 1942 r.)<sup>11</sup>. Jednakże, co trzeba zaznaczyć, udział wszystkich tych grup w Résistance był przede wszystkim wyrazem ich postawy jako patriotów francuskich, nie zaś jako Żydów, aczkolwiek, co zrozumiałe, trudno tu byłoby oddzielać i jedne, i drugie motywy. Nie brak było natomiast wypadków ukrywania pochodzenia żydowskiego przez Resistantów, a także niechęci do przyjmowania ich w niektórych organizacjach podziemnych. Nawet w otoczeniu gen. de Gaulle’a, który mawiał, że „synagoga posyła mu więcej ludzi, niż katedra”, o czym zresztą świad-

<sup>10</sup> Zob. m.in. listy protestacyjne, apele itd., do władz Vichy zamieszczone w zbiorze *La lutte des Juifs en France à l'époque de l'occupation 1940—1944*. Opr. A. Rutkowski, Paris 1975 (dalej *La lutte...*), zwłaszcza dokumenty nr nr 27, 41, 42, 62.

<sup>11</sup> Por. o tym, H. Michel, *La Seconde guerre mondiale*, t. I. Paris 1968, s. 443.

czy obecność osób żydowskiego pochodzenia wśród elity „wolnej Francji” (m.in. M. Schuman, J. Bingen, F. Mendes — France), spotykano się z oporami wobec tej kategorii patriotów francuskich.

Żydzi, obcokrajowcy, powiązani z podziemiem komunistycznym, byli od samego początku okupacji jego elementem niezwykle aktywnym, bojowym. Wraz z innymi „obcokrajowcami” przyczynili się oni walnie do „przekroczenia przez FTP progu walki zbrojnej”<sup>12</sup>. Dotyczy to przede wszystkim Paryża, gdzie stanowili trzon grup bojowych FTP/MOI, ale też ponosili wyjątkowo wielkie ofiary. Pierwszym szefem FTP w Paryżu był Józef Epstein, „plk Gilles” pochodzący z Zamościa, były uczestnik wojny domowej w Hiszpanii (rostrzelany w kwietniu 1944 r.), który zastosował skuteczną taktykę przeprowadzania miejskich akcji partyzanckich)<sup>13</sup>. Ten nurt działalności podziemnej Żydów we Francji występował bądź to jako część komunistycznej sieci MOI, w tym też jej żydowskich organizacji, bądź też jako szeroki ruch Unii Żydowskiej Ruchu Oporu i Wzajemnej Pomocy (Union Juive de Résistance et de l’Entr’aide — UJRE).

Przejrzystość obrazu wymagałaby postawienia jeszcze jednego pytania: jaki był stosunek społeczeństwa francuskiego do dyskryminacji Żydów? Wszelkie generalizacje są zawodne, lecz bez obawy popełnienia poważniejszego błędu możemy przyjąć, że do wielkich deportacji 1942 r. był on raczej obojętny. Tylko niektóre odłamy ruchu katolicko-społecznego (środowisko pisma „Cahiers du Témoignage Chrétien”) dostrzegały tu olbrzymi problem ludzki i moralny, podobnie jak kościoły protestanckie<sup>14</sup>. Administracja francuska stosowała przepisy dyskryminacyjne z całą konsekwencją, widząc w tym prawo i obowiązek państwa do realizowania polityki zgodnej z jego interesami. W zbliżony sposób traktowano to wśród większości hierarchii kościelnej, mimo pewnych zastrzeżeń wysuwanych z kół watykańskich. Podziemie, pochłonięte swoimi problemami, poświęcało niewiele uwagi dyskryminacji Żydów, uważając je za jeden z przejawów terroru okupanta i ulegającego mu reżimu Vichy. Tylko w podziemiu powiązanim z FPK — jak wspomnieliśmy wyżej — od samego początku widziano z całą ostrością i zwalczano antysemicki nurt polityki okupanta i Vichy. Czyniono to jednak głównie przez organizacje „wyspecjalizowane”, a więc bądź to grupujące intelektualistów (np. Université Libre), bądź też programowo walczące z rasizmem<sup>15</sup>. Sytuacja, o której mówimy, uległa gwałtownej zmianie jesienią 1942 r. w następstwie wielkich łapanek lipcowych w Paryżu i masowych deportacji Żydów obcokrajowców (sierpień) ze strefy południowej. Francja stała się widownią tragedii społeczności żydowskiej, Fran-

<sup>12</sup> Por. Kriegel, op. cit., s. 357. Szeroko o tym pisze David Knout, *Contribution à l’histoire de la Résistance juive en France, 1940—1944*. Paris 1947.

<sup>13</sup> Por. o tym J. Zamojski, *Polacy w ruchu oporu we Francji*. Warszawa 1975, s. 69.

<sup>14</sup> Szerzej o tym J. Zamojski, *Hierarchia Kościoła katolickiego we Francji, Belgii i Holandii w latach II wojny światowej*. „Dzieje Najnowsze” 1979, nr 2, s. 117 i in. Według ocen opartych na urzędowych sondażach w I kwartale 1943 r., a więc już po szoku fali wielkich łapanek i deportacji, 12% Francuzów było skłonnych okazać pomoc Żydom, 35% uważało, iż ich „sprawa ta nie dotyczy”, zaś 55% oczekiwało, że donosi i grabieże mienia żydowskiego utrzymają się. Zob. Jean Laloum, *La France antisémite de Darquier de Pellepoix*. Paris 1979, s. 187—200.

<sup>15</sup> Główną organizacją, a raczej ruchem działającym w tym kierunku był „Mouvement National Contre le Racisme”, wydający kilka pism, m.in. „Fraternité” (w Zone Sud) i „J’accuse”, (Zone Nord).

cuzi zaś znaleźli się wobec faktów, które dotąd były raczej pojęciem propagandowym, a teraz zmuszały do moralnej oceny i działania (łapanie, areszty, obozy przejściowe, transporty „gdzieś na wschód”, dzielenie rodzin, internowanie, deportacja dzieci itd.).

W obronie Żydów wystąpiły kościoły — katolicki i protestancki, kładąc nacisk przede wszystkim na stronę humanitarną tej akcji. Zmieniła się postawa społeczeństwa, gotowość pomocy była o wiele szersza, zwłaszcza wobec dzieci, przy czym represje za tę pomoc były rzadkie. Nie brakło jednak i zwykłego „szmalcownictwa”, zwłaszcza na wybrzeżu prowansalskim, gdzie schroniło się wiele zamożnych rodzin żydowskich. Ta wzmożona wrażliwość na los Żydów nie trwała jednak długo, ustępując miejsca innym problemom, jak np. STO (służba pracy przymusowej), wywołującym emocje, angażującym aktywność podziemia. Ewolucja w stosunku wobec losu Żydów szła nawet dalej lub też wracały stare jej motywy. Na przełomie roku 1943/1944 dość rozpowszechnione były, w tym i wśród ludzi podziemia, opinie, które można by sprowadzić do zdania: „żał nam wprawdzie tego, co dzieje się z Żydami, ale po wojnie trzeba będzie ograniczyć ich prawa obywatelskie i prawa zrzeszania się”<sup>16</sup>.

Ujmując rzecz w skrócie — deportacje Żydów podjęte we Francji latem 1942 r. i wykonane siłami władz francuskich, stały się największą od klęski w 1940 r. szokiem moralnym dla całego społeczeństwa francuskiego, które teraz dopiero dostrzegło rozmiary groźby, jaką niesie reżim hitlerowski Europie, szokiem, którego skutki były jednak niejednorodne i nie dość głębokie. Dla społeczności żydowskiej zaś oznaczały początek śmiertelnego końca. Podtrzymywane są wprawdzie jeszcze złudzenia co do losów deportowanych, nadzieje na możliwość złagodzenia brutalności samej akcji, ocalenia pewnych kategorii ludności żydowskiej (kombatanci, rodziny z małymi dziećmi, małżonkowie i dzieci rodzin mieszkających w miastach, chorzy itd.) wynikające z przyjmowania za dobrą monetę kłamstwa o tym, że transporty wiozą Żydów na wschód, do pracy<sup>17</sup>. Jednakże równocześnie przenika prawda o masowych mordach na Żydach, o komorach gazowych, o obozach zagłady, aczkolwiek prawda ta wydaje się zbyt przerażająca, by w nią w pełni uwierzyć i ją rozpowszechnić<sup>18</sup>.

W listopadzie 1942 r. w odpowiedzi na lądowanie alianckie w Afryce Północnej Niemcy zajęli strefę południową Francji. Możliwość łatwiejszego ukrycia się na tym obszarze przestały istnieć. Ostatnie stosunkowo bezpieczne miejsca mogli znaleźć Żydzi już tylko pod okupacją włoską i to — co jest paradoksem — przede wszystkim Żydzi obcokrajowcy, w mniejszym zaś stopniu — obywatele francuscy. Zagrożenie ludności

<sup>16</sup> Por. m.in. *Réponses au questionnaire politique*, dok. nr 531, marzec 1944, Archives Nationales (Paryż) F.1A — 3756. Jest to jedno z łagodniejszych stwierdzeń respondentów w tej materii.

<sup>17</sup> Charakterystyczny pod tym względem jest list protestacyjny Konsystorza Centralnego do premiera rządu Vichy, Pierre Lavała z 25 VIII 1942 r., przeciw deportacji Żydów obcokrajowców, w którym wyraźnie mówi się o ich likwidacji, lecz apeluje o... humanitaryzm, poszanowanie prawa azylu, uwzględnienie ulg dla niektórych kategorii podlegających deportacji itd. Por. *La lutte...*, dok. nr 62.

<sup>18</sup> Szeroko o kwestii, „czy wiedziano” i „co wiedziano” o eksterminacji Żydów w obozach zagłady, piszą m.in. Marrus i Paxton, op. cit., s. 316 i in. Temat ten wracał nieustannie w trakcie wspomnianego już kollokwium „La France et la question juive”. W ulotce *Les larmes et le sang des petits enfants vous appellent au secours* z 15 XI 1942 pisze się wprost o gazowaniu deportowanych Żydów. Por. *La lutte...*, dok. nr 67.



żydowskiej we Francji niepomiernie więc wzrosło. Lecz szerzyła się też świadomość, pod wpływem działań alianckich w Afryce i radzieckich — pod Stalingradem, że w wojnie zarysowuje się przesilenie, zwycięstwo zaś, jest tylko kwestią czasu. Dla Żydów jednakże czas biegł inaczej i jego rytm i horyzont wyznaczały nie operacje alianckie, lecz hitlerowskie łapanki i deportacje.

W takiej oto sytuacji dotarły do ludności żydowskiej we Francji pierwsze wiadomości o powstaniu w getcie warszawskim, o długotrwałej walce bojowników żydowskich, o ich męstwie, ale też — o ostatecznej zagładzie getta. Trafiły w atmosferę napiętą, przesyconą rozpaczą, trwogą, niepewnością, kompleksami zaszczucia, poszukiwania ratunku. Byłoby przesadą twierdzić, że właśnie one zapoczątkowały jakieś procesy wewnątrz społeczności żydowskiej, gdyż te zostały już wzbudzone wcześniej przez akcje żydowskich FTP/MOI. Ale na pewno stawały przed nią, i to przed całą społecznością, liczne pytania, zmuszały do dramatycznych stwierdzeń i decyzji, tworzyły wielki wzorzec postawy wobec zagrożenia i przez to właśnie procesy te przyspieszały.

Natychmiastową bezpośrednią reakcją była przede wszystkim świadomość wielkiej tragedii — ludzkiej i narodowej, uczucie bezsilnej rozpacz i żałoby. Dla bardzo wielu pochodzących z Polski, były to uczucia jak najbardziej osobiste, tym bardziej, że rozpowszechniano też informacje o powstaniach (Łódź, Białystok), i masakrach (Kraków, Stanisławów) w innych gettach. Początkowo jednak doniosłość tego wydarzenia nie docierała do powszechnej świadomości ludności żydowskiej we Francji<sup>19</sup>.

Po pierwsze — niewyobrażalność grozy losu Żydów w Polsce, ich męczeństwa i zagłady nie pozwalała na zrozumienie doniosłości aktu zbrojnego przeciwstawienia się Niemcom z ich strony. Był jednym z aktów bohaterstwa w tej wojnie, ważnym i wywołującym dumę, bo żydowskim, włączającym Żydów w walkę zbrojną i wzywającym do niej. Ale też zrodził ból i gorycz osamotnionej walki i nieuchronnej zguby<sup>20</sup>. Po drugie — brak było szerszego rezonansu powstania w getcie w propagandzie francuskich niekomunistycznych organizacji podziemnych. Nawet pisma podziemne, szczególnie wrażliwe na los Żydów, w tym „Libération” i „Franc-Tireur”, organy dwu wielkich „ruchów” Résistance nie poświęciły powstaniu w getcie warszawskim ani słowa w ciągu wielu miesięcy. Pisząc o tych sprawach w 1968 r., jeden z członków kierownictwa żydowskiego podziemia komunistycznego w latach okupacji, A. Rayski stwierdza z goryczą, że w wielu rozmowach z ludźmi z nieżydowskiej konspiracji usłyszał słowa podziwu z ich strony dla męstwa bojowników getta, lecz samo powstanie oceniali oni jako akt rozpacz, bez zrozumienia jego doraźnych aspektów politycznych, a tym bardziej wielkiej, historycznej wagi. Co więcej, odniósł wrażenie, iż nie życzo sobie z tej strony rozgłosu wokół powstania, które naruszało

<sup>19</sup> O tym m.in. pismo „Arbeiter Zeitung” z IX 1943 r. wg *La lute...*, dok. nr 157.

<sup>20</sup> Por. pismo „Notre Voix” z 15 V 1943. O tym mówią też relacje ustne osób pochodzenia żydowskiego, świadków wydarzeń we Francji, zapytywanych przeze mnie (J.Z.) w tej materii. Wielu z nich, nie działających bezpośrednio w grupach żydowskich MOI, stwierdzało, iż powstanie w getcie nie wywołało w ich świadomości i postawie bezpośredniej reakcji, poza współczuciem, że głębsze refleksje przyszły z rocznym nawet opóźnieniem.

przyjęty schemat wyczekiwania na „dzień J”, to znaczy na lądowanie aliantów<sup>21</sup>. Odczucia Rayskiego, iż chodzi tu o świadome wytłumienie informacji o powstaniu, mogły być przesadne. Bardziej prawdopodobne natomiast było, iż traktowano je, jako po prostu jedno z wielu wydarzeń, niezbyt ważne w stosunku do tych, które kształtowały sytuację na frontach i w polityce, a także do własnych, palących problemów podziemia francuskiego. Wspominaliśmy zresztą, że u schyłku 1942 r. wyraźnie wygasło zainteresowanie podziemnej prasy francuskiej tematyką prześladowania Żydów, wywołane przez falę deportacji w okresie lipiec-wrzesień<sup>22</sup>. Optyka zaś tego wszystkiego, co dzieje się „gdzieś na Wschodzie”, tradycyjnie gubiła we Francji czy też w ogóle na Zachodzie ostrość dramatu, a nawet kształty rzeczywistości (porównaj zwrot „W Polsce, czyli nigdzie” z A. Jarry’ego *Król Ubu*). Aby nie być gołosłownym przytoczę jedyną bodajże w podziemnej francuskojęzycznej prasie belgijskiej wzmiankę o getcie warszawskim pt. *Varsovie*. Pochodzi ona z socjalistycznego pisma „Le Peuple”, bez daty, przypuszczalnie z końca 1943 r. Autor przedstawia się w nim jako Belg z 300-osobowego „aryjskiego kommando” z Buchenwaldu, wysłanego do Warszawy dla oczyszczania gruzów getta i gromadzenia wartościowych rzeczy, wraz z podobnymi „kommandami” żydowskimi z Oświęcimia, od których nb. przekazuje dość wierny opis KZL „Auschwitz” i komór gazowych. Getto, w jego relacji, mieściło się na Pradze, było „otoczone przez ukraińską armię SS”, która wymordowała 40 tysięcy powstańców. Fakty, które autor uznał za najbardziej godne przekazania, sprowadzają się do opowieści o 35 Żydach ukrywanych przez oficerów SS za złoto i korzystających, co zaznacza, „z podwójnej racji żywnościowej”, do otaczającej mur getta fosy wypełnionej popiołami spalonych zwłok i kosztownościami, grabionymi przez SS-manów, którzy też odebrali 5 kg złota w sztabach jego kolegom — Francuzom itd<sup>23</sup>. Myślę, że notka ta jest wielce charakterystyczna dla rodzaju deformacji, jakim ulegały, nawet bezwiednie, wiadomości pochodzące ze „Wschodu” i dotyczące Żydów. Po trzecie — na podstawie dostępnych nam materiałów możemy sądzić, że wieści o powstaniu w getcie warszawskim znalazły natychmiastowy oddźwięk tylko w części społeczności żydowskiej, właśnie emigranckiej i powiązanej z ruchem komunistycznym. Był on wprawdzie emocjonalny, lecz szybko wzbogacony o wnioski płynące zeń dla ludności żydowskiej w okupowanej Francji, a także i bardziej ogólne, dla całego ludu żydowskiego. Natomiast brak jest źródeł wskazujących, aby podobny odzew znalazło powstanie w drugiej, „zasiedziałej” części, a zwłaszcza wśród powiązanych z UGIF grup elitarnych. Nie znamy też przekazów, mogących powiedzieć nam coś bliższego o reakcji gmin religijnych, przede wszystkim Konsystorza Centralnego. Wkrótce zresztą nastąpiły aresztowania wśród kierownictwa

<sup>21</sup> Por. A. Rayski, *La Résistance juive en France et le soulèvement du ghetto de Varsovie*, „Le monde juif” 1968, nr 49, s. 61.

<sup>22</sup> Szeroka dyskusja na ten temat toczyła się w trakcie wspomnianego wyżej kollokwium „La France et la question juive” s. 399 i n.

<sup>23</sup> Pismo „Le peuple” znajduje się w zbiorach „Centre des Etudes et de Recherches Historiques de la Seconde Guerre Mondiale” w Brukseli. Dzieje tej notatki zasługują na zbadanie. Z innych belgijskich wzmianek znany jest tylko artykuł pochwalny dla powstańców getta i wzywający do naśladowania ich zamieszczony w piśmie belgijskim organizacji Poalej-Syjon-lewicy („Unzer Wort” nr 11 z II 1943. Pismo miało niewielki zasięg.

UGIF w październiku zaś został aresztowany i deportowany do obozu, gdzie zginął, przewodniczący konsystorza — J. Heilbronner<sup>24</sup>.

Artykuł w pierwszym numerze pisma „Arbelter Zeitung” organu Poalej Syjon — lewica w wrześniu 1943 r. nie wyszedł jeszcze poza hold dla bojowników i słowa bólu dla męczeństwa ogółu warszawskich Żydów oraz apele o pomoc i więź z Eretz Izrael<sup>25</sup>. Dlatego też refleksje nasze oparte są na materiałach pochodzących z nurtu, któremu patronowała FPK. Do tego też nurtu należy artykuł zamieszczony w polskim piśmie „Niepodległość” (nr 4, z sierpnia 1943 r.) oraz, już rocznicowy, w piśmie „Na Straży” (nr 28, z 20 maja 1944 r.). Nie znamy, niestety, dokumentów FPK, a zwłaszcza kierownictw MOI i żydowskich „grup językowych”, zarówno instruktywnych, jak i sprawozdawczych dotyczących oceny powstania i jego interpretacji w działalności politycznej z paroma wyjątkami, o których niżej. Musimy się więc zadowolić tym, co znajdujemy przede wszystkim w materiałach propagandowych, w prasie, ulotkach, apelach itd.

Najwcześniejsza, znana nam wiadomość o powstaniu w getcie pojawiła się 15 maja 1943 r. w piśmie „Notre Voix” (ZS)<sup>26</sup>. Widziała ona w nim „ostrzeżenie i przykład”. Ostrzeżenie — gdyż szereg faktów (wskazanych w tekście) zapowiadało nowe akcje przeciw Żydom we Francji. Przykład zaś — to nie dać się aresztować, „wzywać pomocy sąsiadów”, nie dać się „wtrącić do getta”, przyłączyć się do ludu francuskiego, walczącego z okupantem, iść do oddziałów FTP. Wnioski są więc jeszcze bardziej powierzchniowe, by nie powiedzieć — naiwne. Następnym numer tegoż pisma (1 czerwca 1943 r.) idzie już dalej. Czyn powstańców nazywa on „wspaniałym przykładem odwagi, danym wszystkim ich braciom i całemu światu”. Żydzi zaś we Francji „winni jasno uświadomić sobie, że tylko mężna postawa w czynnej walce, walce na śmierć i życie, między hitlerowcami a nami zapewni ocalenie ludu żydowskiego”. Obronę przed łapankami widzieli autorzy już nie w wołaniu o pomoc, lecz w zbrojnych grupach oporu. „Powstańcie, Żydzi Francji! Wybiła godzina zemsty i kary...”. Bardziej jeszcze niż słowa — zmienił się ton. Ale też, zapamiętajmy, pojawiły się już nowe stwierdzenia o „walce czynnej” i o walce „między nami a hitlerowcami”.

Główny akcent we wszystkich niemal publikacjach nurtu komunistycznego, przez który rozumiem tu również, dla uproszczenia, organizacje żydowskie CGT, a także organizacje grupujące szersze warstwy ludności żydowskiej, jak np. Union des Juifs pour la Resistance et Entr'aide (UJRE), oraz nieżydowski Mouvement National Contre le Racisme (MNCR)<sup>27</sup>, wydawanych po francusku i w „jiddisch”, a więc — główny akcent w prasie całego tego nurtu kładziono na tezę; wyczekiwanie, uległość, nadzieje na legalizm, na ukrycie się to, śmierć; jedynie

<sup>24</sup> W marcu zwolniono „obcokrajowców” zatrudnionych w UGIF i deportowano, w lipcu aresztowano André Baure’a, wiceprzewodniczącego UGIF, w istocie głównej sprężyny tej instytucji, w sierpniu R. R. Lamberta, tymczasowego przewodniczącego, w październiku — Jacques Heilbronnera, przewodniczącego Konsystorza Centralnego.

<sup>25</sup> *La lutte...*, dok. nr 157.

<sup>26</sup> Cyt. pisma, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z Archives du Centre de la Documentation Contemporaine Juive (ACDCJ), zbiór „Presse antiraciste”.

<sup>27</sup> Pismo „Fraternité”, bratni organ wychodzący w Paryżu „J'accuse”, miał nieco zmienioną nazwę wydawcy, który występował tu jako „Mouvement National contre la barbarie raciste”.

w walce jest ocalenie. W walce też, twierdzono, Żydzi zdobędą poczucie swej godności. Organ UJRE „Unzer Wort” (Nr 15 czerwca 1943 r.) pisał m.in. „tragiczna walka getta winna służyć [i nam, Żydom we Francji i Żydom na całym świecie...] jako ostrzeżenie, przed biernym wyciekaniem i by nie pozwolić się wyróżnić. Droga naszego ocalenia nie wiedzie przez bierność, lecz przez czynny opór, przez walkę zbrojną... Wspomnijmy te dramatyczne godziny, gdy tysiące Żydów [w Paryżu] pozwoliły się wlec na zgubę i śmierć bez żadnego sprzeciwu. Naprawmy te błędy i powstańmy do walki i oporu, za przykładem warszawskiego getta...”. W następnym numerze (nr 59 z 30 czerwca 1943 r.) pismo to wołało: „Bohaterskie powstanie warszawskiego getta jest czymś więcej, aniżeli aktem samoobrony, aniżeli aktem osobistej odwagi, jest symbolem nowego ducha, który ożywia dziś najszersze warstwy ludu żydowskiego na całym świecie.

Dziś Żydzi idą na całopalenie z bronią w rękę!”.

Są tu znów trzy ważne stwierdzenia — o tym, że bierność wobec wielkich łapanek w lecie 1942 r. była błędem, że powstanie jest „symbolem nowego ducha...” i wreszcie pada po raz pierwszy słowo „całopalenie” — Holocaust. Jeszcze najprawdopodobniej jako wielka metafora, nie zaś określenie definiujące, ale metafora użyta jak najbardziej celnie<sup>28</sup>. Nie wykluczone, iż również w innych miejscach, inni autorzy użyli słowa „całopalenie”, dla określenia tragedii Żydów. Było to bowiem jedno z tych słów, które najtrafniej oddają istotę nazywanego zjawiska.

Stwierdzenia te wracają nieustannie w prasie, ulotkach, apelach i stają się głównym motywem kampanii zebrzań, spotkań, dyskusji itd., organizowanych przez rozmaite komórki, przede wszystkim zawodowe (syndykalne), środowiskowe, lokalne itd. nurtu komunistycznego. Był to wielki proces duchowy, w którym rozważania nad przykładem bojowników warszawskiego getta prowadziły do ocen i wniosków odnoszących się do własnej sytuacji i własnej postawy. W wyniku tej kampanii przeszło dwukrotnie wzrosły liczebnie grupy bojowe żydowskich oddziałów FTP/MOI. Przede wszystkim zaś następowało „głębokie przeobrażenie postawy mężczyzn i kobiet, którzy w walce getta znajdowali zarówno pobudki do własnej walki, jak i niezbędną dla niej odwagę”<sup>29</sup>. Właśnie od wiosny 1943 r. następuje gwałtowna aktywizacja oddziałów FTP/MOI w okręgu paryskim, zwłaszcza „kompanii Manouchiana” tragicznie rozbitej jesienią tegoż roku.

Nieustanne atakowanie pasywności i wiary w jakąś legalną osłonę od zagłady było otwarcie i niedwuznacznie adresowane. W Paryżu przede wszystkim do kilku tysięcy Żydów zatrudnionych w zakładach futrzarskich pracujących dla Wehrmachtu. W strefie południowej zaś do tych zamożnych warstw żydowskich, które wytworzyły tam kilkudziesięczne skupiska, zwłaszcza na terenach zarządzanych przez Włochów, gdzie korzystano z rozmaitych protekcji włoskich finansistów i wysokich urzędników<sup>30</sup>. W całej zaś Francji — do tych, którzy ciągle jeszcze sądzili,

<sup>28</sup> Wg J. Ravine, *La Résistance organisée des Juifs en France, 1940—1944*. Paris 1979, s. 150. Tenże tekst w nieco różniącym się tłumaczeniu podaje Rayski, op. cit., s. 58.

<sup>29</sup> Rayski, op. cit., s. 62.

<sup>30</sup> Patrz o tym *La lutte...*, m.in. dok. nr 111, 112, 129, 140, 141, 217, 218. Dok. nr 141, zatytułowany „Masy żydowskie — strzeżcie się!” mówi o tym, że wybrzeże

że deportacje i zagłada wygasną po usunięciu Żydów emigrantów, podczas gdy ich osłoni posiadane obywatelstwo francuskie.

Powtarzanie się w propagandzie komunistycznej wspomnianych wcześniej motywów również w 1944 r. wskazuje na to, że mimo tragicznego doświadczenia nie straciły one aktualności i po roku. Być może dlatego właśnie instrukcja Krajowej Rady Milicji Patriotycznej dla organów kierowniczych emigranckich Milicji Patriotycznych z lutego 1944 r. w ustępie skierowanym do Żydów stwierdza: „Żydzi, przed którymi stoi pytanie, czy położyć głowę bez oporu pod topór hitlerowski, czy też zerwać z fałszywą «legalnością», z życiem w nieustannej trwodze, by pomóc ich braci wymordowanych, by zdobyć prawo do życia godnego i wol-

---

prowansalskie stało się pułapką dla Żydów. Kwestia „Włochy a los Żydów we Francji” wymaga tu paru dodatkowych wyjaśnień, gdyż występują w niej różne stanowiska strony włoskiej, przy generalnie krytycznym i niechętnym stosunku do władz Vichy. W raporcie konsulatu włoskiego, w Vichy (Archivio Storico del Ministero degli Affari Esteri, Francia, Busta 52, fasc. 8, materiały nieuporządkowane dalej — MAE) z sierpnia 1942 r., przedłożonym Mussoliniemu, czytamy m.in., że „oddzielenie matek żydowskich, rosyjskich i polskich [chodzi o Żydów pochodzących z Rosji i Polski — J.Z.] od ich dzieci, połączone z faktami dzieciobójstwa i samobójstwa, wprowadziło nowe akcenty smutku na niebo Francji”. O pochodzeniu z Polski większości internowanych i deportowanych Żydów mówią liczne depesze placówek włoskich we Francji, w tym np. „Telesspresso” nr 26/71/1366 z 25 VIII 1942 z Paryża (MAE, Busta 64, fasc. 8). Włosi „poufnie chronili interesy Żydów włoskich” we Francji (ibidem, Tel. nr 3320/1662, z 29 IX 1942), ale nie przeszkadzali Niemcom w aresztowaniu Żydów niemieckich na terenie swej okupacji. Ambasador Rzeszy w Rzymie v. Mackensen otrzymał zresztą instrukcje uregulowania z ministrem Ciano zasad traktowania Żydów włoskich (wyników tych rozmów — nie znam). Włosi kontrolujący Tunis nie dopuścili do wprowadzenia tam, zwłaszcza wobec Żydów mających jakieś włoskie parantele, wichystowskich przepisów rasowych, dzieci żydowskie zaś, uczęszczające do szkół włoskich korzystały ze wszystkich przywilejów wynikających z włosko-francuskiego traktatu w 1896 r. (MAE, Busta 53, „Questioni tunisini”, raport z podróży sekretarza włoskiej komisji rozejmowej gen. Gelicha do Tunisu w październiku 1942 r.). Natomiast raporty włoskich komisji rozejmowych w Prowansji z XI 1942 r. (MAE, Busta 54, fasc. 1) m.in. Tel. 340/R-226/880 z 30 XI 1942 alarmowały, iż „różne elementy żydowskie liczą, że po wejściu Włochów będą teraz mogły dalej czekać w swych «palazzo» na koniec wojny i Anglosasów”. Ogólnie jednak władze włoskie przejawiały wręcz życzliwość wobec Żydów w Prowansji. Zorganizowany przez ks. Marie-Benoit i włoskiego finansiste, pochodzenia żydowskiego Angelo Donati’ego przemysł Żydów z Prowansji, przez Włochy do Hiszpanii i Ameryki pldn. korzystał z cichych, chociaż nie zawsze bezinteresownych aktów pomocy w Rzymie, ale też doświadczał, i to z różnych, w tym watykańskich kół, rozmaitych przeszkód (patrz *La France de Vichy et la question juive*, op. cit.; Wystąpienie ks. Marie-Benoit w trakcie kollokwium na powyższy temat). Według niektórych autorów pomoc lub tolerancja Żydów na terenach kontrolowanych przez Włochy miała przyzwolenie kierownictw MSZ (Ciano) i MSW oraz armii. Sam Duce początkowo był przeciwnego zdania, lecz po informacjach przekazanych mu przez MSZ o wymordowaniu Żydów w Polsce „przymknął oczy” na poczynania swych podwładnych. Patrz o tym Milton Dank, *The French against the French*. New York 1974, s. 234. Słuszność ostróg przed „pułapką prowansalską” potwierdziła się po kapitulacji Włoch we wrześniu 1943 r. i zajęciu ich strefy okupacyjnej we Francji przez armię niemiecką. Tylko nielicznym udało się przedostać do Włoch. Reszta padła ofiarą łapanek, internowania, deportacji, prawdziwego „polowania na ludzi”, najbrutalniejszego, jakie miało miejsce w Zachodniej Europie (Marrus i Paxton, op. cit., s. 295), z udziałem licznych ochotników z faszystowskiej Parti Populaire Français. Raporty prefektów departamentów strefy południowej (Z.S.) informują o silnym antysemityzmie w szeregu regionów tej strefy, m.in. w Prowansji, a nawet o „uldze”, z jaką przyjmowano deportację Żydów. Por. Archives Nationales, F.1A — 3705; *Synthèse des rapports des préfets*. „Zone Sud”, Dec. 1941 oraz Aout 1942.

nego, nie mają innej drogi, jak tylko ta, którą wskazuje chwalebny przykład getta Warszawy”<sup>31</sup>.

Walka powstańców getta warszawskiego miała jednak również inny, szczególny wymiar. Zrozumienie tego rozpowszechniło się na ogół dopiero po wojnie, narastając wraz z upływem czasu i przebiegiem późniejszych wydarzeń. Na dobro autorów ówczesnych publikacji żydowskich we Francji trzeba zapisać, że wymiar ten dostrzegli już wtedy, niemal natychmiast. W apelu „Do Braci — Żydów” (w piśmie „Unzer Wort” nr 58 z 30 czerwca 1943 r.) czytamy więc: „Od czasu powstania Bar-Kochby [132 r. po Chr., za cesarza Hadriana — J. Z.] walka Żydów warszawskich ukazuje się jako największy czyn bojowy w historii naszego ludu. Przez wieki prześladowań, wygnania, pogromów, masakr i masowych mordów lud nasz niesie w sobie ideę swego narodowego istnienia, swą wolę przeżycia i odzyskania wolności, której nic nie potrafi złamać...”<sup>32</sup>. Przytaczaliśmy już spostrzeżenie o „nowym duchu”, który najsilniej zaznaczył się w środowisku młodzieżowym. Powstanie w getcie rodzi kult czynu, bohaterstwa, walki, wolę odrzucenia starych wzorców zachowań żydowskich. Owa zmiana ducha nie dotyczyła jednak tylko młodzieży. Pismo „Droit et Liberté” (nr 3 z marca 1944 r.) podkreśla, że jest ona tak wielka, iż „nie może już być dziś mowy, by na każde wezwanie policji Żyd, jak niegdyś, zgłosił się w najbliższym obozie z wężełkiem w ręce”. W apelu UJRE „Pierwsza rocznica powstania w getcie warszawskim” wskazuje się, że wraz z partyzantami żydowskimi „pojawia się w historii nie wieczny Żyd — męczennik, lecz właśnie Żyd — bojownik”<sup>33</sup>. Z tymi stwierdzeniami korespondują motywy nienawiści i zemsty jako głównych pobudek do walki, zaznaczone w wielu publikacjach, ale najsilniej może wyrażone właśnie w tym apelu. Pobudki, zaznaczamy, jak najbardziej tchnące starotestamentowym duchem odwetu. I wreszcie motyw szczególnie ważny, mający wielkie znaczenie w procesie duchowego, ale nie tylko duchowego, bo politycznego i organizacyjnego przeobrażenia społeczności żydowskiej we Francji — motyw jedności. Przewijał się on przez całą kampanię „zebrań” ku czci bohaterów getta. Najpełniej zaś został wyrażony w artykule *Pomścić bojowników getta Warszawy* w piśmie „Droit et Liberté” wydawanym przez UJRE (kwiecień 1944 r.). Siłę moralną bojowników getta autorzy przypisują jedności wszystkich Żydów warszawskich, niezależnie od ich poglądów i pochodzenia, we wspólnej, ostatej walce. I jest to zarazem, zdaniem autorów, jedna z najważniejszych nauk, jakie płyną z walki getta, a więc „wszyscy Żydzi winni skupić się w szerokiej organizacji wzajemnej pomocy, oporu i walki u boku całego ludu Francji”.

Walka warszawskiego getta, kumulując w sobie najważniejsze wnioski z sytuacji ludu żydowskiego w ówczesnych warunkach europejskich stała się silnym bodźcem ku jednoczeniu się różnych odłamów społeczności żydowskiej we Francji. Nastąpiła też ewolucja w postawach środowisk tradycyjnych czy też elitarnych. Najsilniej zaznaczyło się to, jak zwykle, wśród młodzieży. Jej syjonistyczne grupy utworzyły oddziały „Armée Juive” (AJ), m.in. jeden w Paryżu, zlikwidowany przez Niem-

<sup>31</sup> Wg instrukcji „Les Conseils Nationaux, Régionaux et locaux de Milice Patriotique des Immigrés”, II 1944 CA KC PZPR, 408/II—I, s. 30 (dalej „CAHP”).

<sup>32</sup> Wg Rayski, op. cit., s. 58.

<sup>33</sup> Apel „Le premier anniversaire du soulèvement du ghetto de Varsovie”, zbiory ACDJC.

ców. Z połączenia AJ z grupami zdelegalizowanego harcerstwa żydowskiego (Eclaireurs Israélites de France" — EIF) powstała do życia Organisation Juive de Combat, która najbardziej bezpośrednio, bo nazwą swoją, nawiązywała do warszawskiej Żydowskiej Organizacji Bojowej. Kilka oddziałów OJC walczyło w składzie Armée Secrète w południowozachodniej Francji<sup>34</sup>. Warto zaznaczyć, że wtedy też pojawiły się w ZS oddziały FTP/MOI o bardzo dużym procencie, a nawet dominacji Żydów, m.in. Liberté w Grenoble i Carmagnole w Lyonie, obok istniejącej od 1942 r. 35 brygady FTP/MOI w Tuluzie. Zmieniają one radykalnie klimat środowisk żydowskich. W listopadzie 1943 r. Żydzi kombatanci, a więc środowisko w dużej mierze elitarne, najdłużej podatne na złudzenia pétainowskie wystosowali apel (ulotkę) nowołujący do wzięcia udziału w czynnej walce zbrojnej. Co więcej, i to chyba jest miarą przeobrażeń w świadomości warstw, jakie reprezentowali, wzywali oni do walki w szeregach sterowanych przez tak obcą im do niedawna FPK Partisans et Franc — Tireurs. Nieprecyzyjność nazwy (winno być: Franc — Tireurs et Partisans Français — FTPF) ujawnia nieporadność autorów apelu w poruszaniu się po tak jeszcze niepewnym dla nich gruncie, ale tym samym podkreśla autentyczność ich stanowiska<sup>35</sup>.

Procesy jednoczenia się zachodziły i na bardziej generalnej płaszczyźnie. W lipcu 1943 r. w wyniku porozumienia między UJRE oraz Comité de Coordination auprès de la Fédération des Sociétés Juives de France, a więc ciałem środowisk „tradycyjnych”, dotąd jak najbardziej niechętnych współpracy z komunizującymi emigrantami powstał Comité Général pour la Défense des Juifs<sup>36</sup>. Było to pierwsze ciało nadrzędne, obejmujące różne części żydowskiej społeczności i różne jej organizacje. W wyniku dalszych, trudnych zabiegów, po dołączeniu do tych pertraktacji również Konsystorza Centralnego utworzono Conseil Représentatif des Israélites de France (CRIF) jako organ przedstawicielski całej już społeczności żydowskiej we Francji, istniejący do dziś.

Proces ten miał wiele części składowych i wcale nie proste siły napędowe. Po stronie — nazwijmy ją tak dla uproszczenia — komunistycznej wynikał on z przyjętej wiosną 1943 r. taktyki (przypomnijmy — w maju 1943 r. nastąpiło rozwiązanie Kominternu) „frontów narodowych”, inicjowanych przez ruch komunistyczny. Lecz obok taktyki istniały przesłanki znacznie głębsze, jeszcze nie znajdujące wyrazu, wynikające z pojawienia się w tym środowisku „świadomości żydowskiej”, w tym też świadomości istnienia własnych, żydowskich, narodowych celów walki. Wzmianki o „naszej walce z hitleryzmem”, nawiązanie do powstania Bar — Kochby itd., są tu wymowne. FPK była jedyną siłą polityczną we Francji, uznającą odrębną osobowość narodową Żydów i istnienie ich narodowych interesów, co nb. było zdecydowanie sprzeczne z tradycyjną, jakobińską koncepcją „nationalité” ogółu Résistance, widząc narodowość jako określoną wyłącznie przez obywatelstwo państwowe. Dotychczasowa pełna identyfikacji Żydów komunistów z internacjonalistycznymi ide-

<sup>34</sup> Wg *La lutte...*, dok. nr nr 153, 154, 186, 200, 203, 204, 208.

<sup>35</sup> *Ibidem*, dok. nr 183.

<sup>36</sup> *Ibidem* dok. nr 131. Powstanie Komitetu odnotował w swym raporcie prefekt departamentu Rhône, pisząc m.in., że nastąpiło to „po wielu trudnościach” i z „inicjatywy komunistów”. Raport stwierdza dalej, iż „wśród członków są przede wszystkim Żydzi polscy, węgierscy, austriaccy i niemieccy, uchodzący do Francji (bez różnicy poglądów...) połączeni dla obrony swych praw...”. Archives Nationales, F.1A — 3754. Note nr 4054 du Préfet du Rhône (b.d.).

ami ruchu komunistycznego, widzenie w nim szczególnie obiecującej drogi do wyzwolenia się z wieków uposzczenia, zaczyna teraz ujawniać pęknięcia. Żydowskie grupy bojowe FTP/MOI w Paryżu zdają sobie sprawę z potencjału, jaki stanowią, a także, że ta wojna, którą prowadzą, nie jest w dostatecznym stopniu ich własną, żydowską wojną. Bardzo interesująco mówiła przed paru laty o tym uczestniczka tych wydarzeń i historyk Annie Kriegel, sama mogąca służyć za przykład owych przemian, od nadgorliwego marksizmu do równie nadgorliwego syjonizmu<sup>37</sup>. Powstanie w getcie warszawskim było nieustannie obecnym i przypominanym ich moralnym katalizatorem. Na marginesie tylko chciałbym zaznaczyć, że moim zdaniem pani Kriegel znacznie antycypuje ewolucję, którą inni historycy odnoszą dopiero do lat pięćdziesiątych<sup>38</sup>. Ale niewątpliwie sprężyny zostały uruchomione w latach 1943—1944. Działy one w kierunku przekształcenia Żydów diaspory, w tym wypadku francuskiej, w część narodu Izraela. Katalizatorem, a może i bezpośrednim składnikiem tej ewolucji było wielkie rozczarowanie Żydów wobec Francji, najsilniej przeżywane przez „zasiedziały”. Działy też one w kierunku pojawienia się nowej mentalności i nowej aktywnej, żeby nie powiedzieć zaczepnej postawy Żydów wobec zagrożeń zewnętrznych. Myślę, że bodziec, jaki dało powstanie w getcie tworząc i wzorzec i symbol, jest tu rzeczywiście na miarę historyczną.

Mówimy jednak stale o procesach najsilniej ujawniających się wśród „przybyszów”. A po stronie „zasiedziały”? Przede wszystkim była to, wcale nie łatwa, akceptacja jedności i współdziałania wszystkich odłamów społeczności żydowskiej, uznanie łączącej je wspólnoty narodowej, nie zaś wyłącznie religijnej lub według obywatelstwa<sup>39</sup>. Po drugie była to akceptacja walki, o czym wspominaliśmy w związku z apelem kombatanów. Z tym zaś wiązało się uznanie błędności taktyki „skupiać się wokół instytucji żydowskich” i ślepej wiary we Francję. Nie oznaczało to jednak wcale generalnego potępienia dotychczasowej postawy „notabli” żydowskich we Francji, w tym działalności UGIF, gwałtownie zwalczanej przez nurt komunistyczny. Tu obrona swych pozycji przez elitę „zasiedziały” była bardzo uporczywa i konsekwentna, zmuszając przeciwników UGIF do kompromisu. Są to już jednak wszystko sprawy wybiegające poza ramy naszego tematu, a nawet — poza ramy okresu wojny.

Przedstawiając reakcję społeczności żydowskiej we Francji (teraz już możemy, jak sądzę, użyć w pełni uzasadnionej liczby pojedynczej, nie zaś — mnogiej) i pobudzający oraz orientujący charakter oddziaływania na zachodzące w niej procesy tego wzorca i symbolu, by nie użyć słowa — mitu, jakim stało się powstanie w getcie warszawskim, mogliśmy dojść do wniosku, że właściwie i emocje, jakie wzbudziło, i wniośki, jakie zeń wyciągano, są jak najzupełniej naturalne, oczywiste i zro-

<sup>37</sup> Kriegel, op. cit., s. 360 i n.

<sup>38</sup> Zwraca na to zjawisko uwagę Elisabeth Young-Bruhl w pracy *Hannah Arendt, For Love of the World*. Yale University Press, 1982, s. 361.

<sup>39</sup> Problem obywatelstwa utracił po wojnie swą niedawną ostrość. Po pierwsze — większość „obcokrajowców” wyginęła, a więc przestali stanowić problem przez swą liczebność. Po drugie — obywatelstwo francuskie stało się łatwiejsze do uzyskania dla wszystkich zamieszkujących uprzednio we Francji i przesładowanych przez okupanta, a zwłaszcza mogących wykazać się działalnością podziemną, służbą w wojsku francuskim i innymi zasługami dla Francji. Po trzecie — nasiliła się emigracja do Palestyny.



zumiałe. Nie było to jednak tak oczywiste wówczas, a także wcale nie dla wszystkich. Pominę tu kwestię oporów kulturowych i religijnych wobec walki zbrojnej jako postawy „nieżydowskiej”. Natomiast dla kontrastu przytoczę znów przykład z Belgii niemal kuriozalnego odrzucenia, negocjowania sensu tego powstania. Otóż stosunek do powstania w getcie stał się tam przedmiotem ostrego sporu między dwoma odłami grup trockistowskich, niemal wyłącznie żydowskich. Jednej z nich, aprobującej powstanie, druga, doktrynerska, odpowiadała potępieniem go jako aktu idącego na rękę wyłącznie nacjonalistom. Odrzucała ona zupełnie motyw „godnej śmierci z bronią w ręku”, stwierdzając: „my mielibyśmy odwagę [...] zwalczać zbiorowe szaleństwo samobójcze Żydów Warszawy. My sugerowalibyśmy raczej poddanie się najsurowszym wymaganiom okupanta, odkładając ostateczną konfrontację zbrojną do bardziej dogodnej chwili...”. Powoływała się ona przy tym na przykład żołnierzy na froncie (?), którzy „mając do wyboru śmierć w walce bez wyjścia lub obóz jeńców, wybierają niewolę”<sup>40</sup>. Sądzę, że komentarze są tu zbędne.

Na zakończenie kilka słów o „motywie polskim” w tym wszystkim, co mówiono i pisano wówczas w środowisku żydowskim we Francji o powstaniu w getcie. Pojawia się on już w związku z pierwszymi informacjami o powstaniu. Otóż głównym ich źródłem były audycje BBC. Bez badań w archiwach BBC niemożliwe byłoby ustalić dokładną datę, według zaś istniejących relacji nadano je dopiero w połowie maja. To daje nawet asumpt do oskarżania władz polskich w Londynie o świadome ukrycie wiadomości o walkach w getcie, o „konspirację milczenia” wraz z tezą, że wcześniejsze ogłoszenie ich mogłoby spowodować, że „walki w getcie przybrałyby inny przebieg, a przynajmniej mogłyby trwać dłużej, i — być może — uzyskać skuteczną pomoc z zewnątrz”<sup>41</sup>. Pominę sprawę „skutecznej pomocy z zewnątrz”, gdyż jest to tak oczywista iluzja, że nie wymaga dyskusji. Najprostsze zaś zapoznanie się z depezbami wysyłanymi z Warszawy przez Delegaturę Rządu i kierownicze instancje żydowskie za pośrednictwem polskich radiostacji (pierwsza — nadana 20 kwietnia 1943 r.), a także z losami tych depezb w Londynie wyjaśnia bezpodstawność zarzutu „konspiracji milczenia”<sup>42</sup>. Jedynym organem decydującym o tym, co, kiedy i jak nadawano przez BBC, zwłaszcza w odniesieniu do tak ważnych wydarzeń, jakim było powstanie w getcie, była instytucja brytyjska „Political Warfare Executive” (PWE). Jej dyrektywy, doraźne, długoterminowe i tematyczne były pod tym względem bardzo rygorystyczne i konsekwentnie przestrzegane. Są one, o ile wiem, zachowane, obecnie dostępne i wymagałyby, wraz z dokumentacją audycji BBC, uważnego przestudiowania pod tym kątem. Ograniczę się tylko do tych stwierdzeń, by nie wykraczać poza ramy tematu, a zwłaszcza nie podejmować kwestii „milczenia”

<sup>40</sup> Por. „Contre le Courant”, wydawnictwo Grupy Komunistów Trockistów IV Międzynarodówki, Bruksela, 24 VII 1943.

<sup>41</sup> Rayski, op. cit., s. 56.

<sup>42</sup> Depesze idące od Delegatury Rządu i przez nią do kierownictw instytucji żydowskich — patrz CAHP przy KC PZPR, DR, Biuro Prezydyjne, 202/I-7. M.in. depeze nr 67 z 6 IV 1943, nr 74 z 20 IV 1943, nr 81 z 28 IV 1943, nr 90 z 11 V 1943, nr 93 z 15 V 1943. Wszystkie te depeze były opatrzone notką „prośba o przekazanie do Żygelbojma i Szwarzbanda” lub „do Egzekutywy Syjonistycznej, do Joint Distribution Committee” itd. Podpisywali je, obok Delegata, który był tu tylko ogniwem „przekazującym”, przedstawiciele Centralnego Komitetu Żydowskich Mas Pracujących w Polsce oraz Żydowskiego Komitetu Narodowego.

wobec tragedii Żydów w Polsce, milczenia przede wszystkim Aliantów, ale też i światowych instytucji żydowskich<sup>43</sup>. Jest to temat odrębny, drażliwy i, jak dotychczas, dość skutecznie, powiedzmy, neutralizowany.

<sup>43</sup> O tym, jak widzieli, rozumieli i odczuwali ową „zmowę milczenia” Żydzi w Warszawie, świadczyć mogą fragmenty z ich depeesz (ze zbiorów CAHP. Począta do Rządu; dalej — tylko sygnatury). Informując o wymordowaniu w Warszawie 300 tysięcy Żydów Centralne Kierownictwo Żydowskich Mas Pracujących w Polsce (CKZMP, Bund) woła „Wysłaliśmy już trzy iskrowki. Żadnej odpowiedzi od Was. Przemilczanie niesłuchanej masakry Żydów w Polsce przez Anglię, Amerykę i innych jest dla nas gorszym ciosem, niż bandycka napaść Hitlera” (dep. nr 124 z 2 X 1942, 202/I-6). W miesiąc później ci sami zapytują „...Dlaczego świat nie przeciwdziała tej rzezi? Dlaczego milczy? Ani brak świadomości, ani niewiara w jej potworność, ani jakieś wyższe racje nie mogą usprawiedliwić braku kontr-akcji, a tym bardziej milczenia... Macie obowiązek wstrząsnąć światem. Uczynicie to!...” (ibidem, dep. nr 155 z 14 XI 1942). I z rozpaczą „...Bracia! Resztki Żydów w Polsce żyją z przeświadczeniem, że w najstraszniejszych dniach naszej historii Wy nie udzieliliście nam pomocy. Odezwijcie się przynajmniej w ostatniej godzinie naszego życia!...” (dep. nr 15 z 13 I 1943, 202/I-7). Już w trakcie powstania w getcie CKZMP i ZKN we wspólnej depeesz stwierdzają z resztą nadziei: „...pomocy może udzielić tylko potęga Aliantów... Niech bohaterski, wyjątkowy w dziejach zryw straceńców pobudzi wreszcie świat do czynu...” (dep. nr 81 z 28 IV 1943, 202/I-7). Lecz nadzieja ustępuje zawodowi i goryczy. Składając hołd pamięci Szmula Zygelbojma, CKRZMP depeesuje do organizacji żydowskich w Anglii, że jego samobójstwo rozumie jako „protest przeciwko bezczynności Aliantów” (ibidem, dep. nr 101 z 8 VI 1943). Ten ton depeesz powtarza się nieustannie aż do jesieni 1943 r. Myślę, że obraz sytuacji będzie pełniejszy, jeśli przypomimy, że podobne apele o pomoc, o odwet już dziś, wyraźny, adresowany, nie odkładany na po wojnie (m.in. tak to ujmuje depeesza CK RMP „WRN” do kierownictwa Labour Party z 4 I 1943, 202/I-7) ślą instancje kierownicze polskiego „oficjalnego” podziemia do Rządu i Aliantów. Bez skutku. I to mimo wyraźnego podkreślenia, że brak takiej reakcji Aliantów przyjmowany jest jako ich obojętność i że stan moralny społeczeństwa polskiego jest bliski załamania. Odnosnie do propagandy brytyjskiej, a więc głównie BBC, można tu dodać, że znane autorowi centralne dyrektywy PWE, które notabene były surowo przestrzegane, w okresie od grudnia 1942 r. do sierpnia 1943 r. zawierają nieliczne wzmianki dotyczące losu Żydów. Jedyna w 1943 r., stwierdzona wzmianka o getcie warszawskim znajduje się w dyrektywie z 27 maja 1943 r. (PWD/CD/43/1/21) w rozdz. V: Terror and retaliation, w której poleca się „1. Give evidence of new German atrocities. There are indications that the Germans are preparing a new wide scale jewish pogrom. Warsaw ghetto story is one example forestall by exposure”. Jest to więc zalecenie niezwykle zważające ocenę powstania. Natomiast jest ono zgodne z ogólną linią, konsekwentnie przestrzeganą przez Central Directives, a mianowicie ujmowania tragedii Żydów jako części polityki terrorystycznej okupanta, a więc łączenia jej z cierpieniami innych narodowości, wystrzegając się wydzielenia jej w odrębne zjawisko (por. dyr. z 24 XII 1942 r., komentarz do oświadczenia Churchilla z 24 III 1944 r. itd.). Dyrektywy te nakazywały też takie przedstawianie informacji i komentarzy, by nie dopuścić do skojarzeń pobudzających do wystąpień zbrojnych w okupowanej Europie, włącznie do zakazu używania niektórych słów, takich jak „powstanie”, „insurekcja”, „wystąpienie zbrojne”, „wystąpienie masowe” itd. (m.in. dyr. z 5—11 IV 1943 r., PWD/43/11/7a). Można by nawet zaryzykować opinię, że w 1943 r. nastąpiło wyraźne wyłączenie propagandy brytyjskiej w tej kwestii, gdyż dyrektywy z tego okresu są właściwie sprzeczne z dyrektywą z 10 XII 1942 r., w której przewiduje się kampanię wokół niemieckich planów ludobójczych, prowadzoną „coldly and factually”, głównie na podstawie „Polish Government evidence”, co zasługuje na zapamiętanie w związku z oskarżeniami o „polski spisek milczenia”. „Antysemityzm — mówi się tam — był potężną bronią niemieckiej wojny politycznej. Nadszedł czas, by użyć jej przeciw nim”. Jest to jednakże, jak się wydaje, ostatnia dyrektywa centralna, zawierająca odrębny dział: Jewish persecutions. Natomiast w „Annexe to weekly guidance — The liquidation of Jews in Poland” (PWD/CD/44/1/15 z 13 IV 1944 r.) dającym rzeczowy i chronologiczny opis wydarzeń — brak w ogóle wzmianki o powstaniu w getcie warszawskim. Ocena — na podstawie PWE Central Directives, Archives Nationales, F.1A — 3724—3726. Autor jest świadomy, iż pełniejsza opinia wymagałaby o wiele gruntowniejszych badań.

W związku z tym rodzi się drugie pytanie — czy tylko BBC było źródłem informacji o powstaniu? Otóż wszystko wskazuje, że nie. Według relacji A. Rayskiego BBC nadało je „między 15 a 20 maja”. Nie mam możliwości dokładnego sprawdzenia źródłowej daty tej audycji. Jednakże najwcześniejsza publikacja w „Notre Voix” pochodzi już z 15 maja, a więc, przyjmując nawet bardzo szybką pracę, musiała dotrzeć do redakcji kilka dni wcześniej. Cytowany przez nas numer „Fraternité” pisze, iż „11 maja walki jeszcze trwały”, co może wskazywać dzień dotarcia informacji. W sposób przypadkowy, czy też może wcale nie przypadkowy data ta zbiega się z datą samobójstwa Szmula Zygelbojma? Oto pytania do wyjaśnienia. W tymże numerze znajdujemy ustęp o pomocy w „bronii i żywności ze strony partyzantów polskich” oraz o tym, że „polska Gwardia Ludowa atakuje hitlerowców od tyłu”. Wątpliwe, by tego rodzaju wiadomości wymieniające GL pochodziły od BBC. Skądinąd wiemy, że w komórkach MOI prowadzono dokładny nasłuch różnojęzycznych audycji moskiewskich. Informacje o pomocy ze strony ludności polskiej dla walczącego getta, o akcjach GL itd. występują w różnej postaci w wielu pismach i ulotkach poświęconych powstaniu. W instrukcjach i materiałach polskich grup FPK przykład powstania w getcie jest jednym z argumentów za współpracą Polaków i Żydów, a przeciw antysemityzmowi. Podkreśla się także w nich, że „Warszawa była zawsze centrum narodowego i kulturalnego życia Żydów w Polsce i w krajach sąsiednich. Tu właśnie biło tętno energii żydowskiej i ich życia społecznego...”<sup>44</sup>. A więc i informacje i oceny wydarzeń w getcie warszawskim musiały mieć i inne, moskiewskie źródło.

Chciałbym teraz przytoczyć dwa przykłady wprawdzie nie bezpośrednio, lecz jednak wiążące się z naszym tematem. Otóż w ostatnich tygodniach pojawiła się na półkach *Pieśń o mordowanym żydowskim narodzie* Ichhaka Kacnelsona (Czytelnik, Warszawa, 1982). Już po upadku powstania poeta znalazł się, wraz z transportem podobnych mu wywiezionych (22 maja 1943 r.) z Warszawy, w obozie w Vittel, uzdrowisku w Wogezach. Obozie szczególnym, bo przeznaczonym dla posiadaczy paszportów krajów „neutralnych”<sup>45</sup>. Tu właśnie napisał on swój poemat, zakończony 18 stycznia 1944 r., w rocznicę pierwszego aktu zbrojnego oporu Żydów w warszawskim getcie. 18 kwietnia, a więc znów niemal w rocznicę wybuchu powstania, Kacnelson został przeniesiony do obozu w Drancy, skąd w dziesięć dni później odstawiony do Auschwitz i tam zamordowany (1 maja 1944 r.). *Pieśń...* zrodziły przeżycia w Warszawie, lecz stałaś swój przybrała już na francuskim wygnaniu, w podarowanym przez los roku między ginącym gettem a zgubą w Oświęcimiu.

I drugi przykład. W 1944 r., tuż po upadku powstania warszawskiego, ukazała się w Grenoble, nakładem własnym autora niewielka książeczka zawierająca „poemat epiczny”, jak głosił podtytuł: *Varsovie, la grande blessée*. Autor, Bernard Hamel, poeta i polonista składał w niej

<sup>44</sup> Wg *La lutte...*, dok. nr 178 (ulotka w rocznicę powstania).

<sup>45</sup> A. Rutkowski, *Le camp „d'internement et d'échange pour Juifs de Vittel”*. „Le monde juif” 1981, nr 102. W depechach wysyłanych za pośrednictwem Delegatury Rządu do instytucji żydowskich w Londynie przez ŻKN i innych nadawców kilkakrotnie powtarzają się niespokojne zapytania o los wysłanych do Vittel i podobnego obozu pod Hannoverem, a później apele o ostrzeżenie Żydów z Francji, Belgii i Holandii przed tymi obozami — pułapkami (min. dep. ŻKN z 25 X 1943 r., CAHP, 202/I-6, s. 66, dep. nr 192).

hołd Warszawie. Nie pominął też jej Żydów. Opisał zagładę getta, tragedię mordowanych i palonych w krematoriach (s. 27) na Majdanku.

„...Tyś ratowała twych Żydów, jak braci — pariasów,  
Warszawo!...

Tyś rozumiała, że to są ludzie, że to są Twoi...

...Tyś z nimi twych sto gramów chleba dzieliła,

I twoją nędzę, nie mniej od tamtej przeraźliwą...

...Któż kiedykolwiek wymienił liczbę zamordowanych Żydów?

...Któż wymieni liczbę Polaków wymordowanych...?

Nie była to wielka poezja, mój przekład zaś na pewno jej nie pomaga. Ale było w tym zapomnianym „poemacie epickim” uczucie, przeżycie, zrozumienie, współczucie. Myślę jednak, że jej strofy poświęcone Żydom warszawskiego getta również zasługują na odnotowanie w niniejszym referacie i na pamięć <sup>46</sup>.

Na zakończenie — garść wniosków.

1. Reakcja społeczności żydowskiej we Francji na powstanie w getcie warszawskim — aczkolwiek dotyczy wyodrębnionej grupy narodu żydowskiego — ukazuje bardzo wymownie rolę, jaką odegrało ono w procesach narastających wśród Żydów w Europie w latach wojny i okupacji. Być może była to jedyna część „diaspory”, która przeżyła szok tego powstania już wówczas tak mocno i tak głęboko.

2. Znaczenie tego wydarzenia było początkowo bardziej odczuwane aniżeli rozumiane, jego historyczny sens zaś ujawniał się dopiero w miarę upływu czasu, przede wszystkim już po wojnie. Zasługa uchwycenia najważniejszych jego cech przypada we Francji środowiskom komunistów żydowskich. To, że w większości pochodzili oni z Polski, jest czynnikiem, jak sądzę, ułatwiającym zrozumienie jego doniosłości już w owym czasie.

3. Szczególnie charakterystyczny jest wpływ wzorca powstania na procesy jednoczeniowe w łonie społeczności żydowskiej we Francji, na tworzenie się szerszej, nie tylko religijnej podstawy ich świadomości narodowej przy zmniejszeniu różnic między „osiadłymi” a „przybyszami” na rzecz zrozumienia wspólnoty losu.

4. Najdobitniej występuje wpływ powstania na przekształcanie się postaw Żydów wobec zagrożeń, na tworzenie się i ujawnianie „nowego ducha”, na odrzucenie starych wzorców i pojawienie nowych — „Żyda bojownika”, na ewolucję sylwetki duchowej Żydów, zwłaszcza młodzieży, zarówno o komunistycznej, jak i syjonistycznej genealogii, w stronę członków narodu Izraela.

5. Procesy, o których mowa, zapoczątkowały w latach wojny zwrot w stosunku znacznej części Żydów we Francji wobec marksizmu i ruchu komunistycznego. Było to odchodzenie od doktrynerskiej klasowości i szerokiej samoidentyfikacji jako Żydów z ruchem komunistycznym ku pierwszeństwu interesów narodowych, od dogmatycznego komunizmu do równie skrajnego syjonizmu, że ograniczyć się tylko do tego aspektu zjawiska, znacznie bardziej złożonego i wielostronnego.

Wszystkie te wnioski są tylko próbą lakonicznego stwierdzenia pewnych stanów. Nie zawierają w sobie żadnych elementów wartościowania, co pragnę z naciskiem zaznaczyć.

<sup>46</sup> Na poemat Hamela zwróciła moją uwagę przed laty dr Monika Zaleska, aktualnie pracująca na Uniwersytecie Lille III (Francja).

## РЕЗОНАНС ВОССТАНИЯ В ВАРШАВСКОМ ГЕТТО СРЕДИ ЕВРЕЙСКОГО НАСЕЛЕНИЯ ФРАНЦИИ (1943—1944)

Исходным пунктом рассуждений автора является характеристика еврейского населения во Франции в годы, предшествовавшие второй мировой войне. Он представляет дифференциацию этого населения, прежде всего на две главные категории — издавна проживавших там французских граждан и „пришельцев” — эмигрантов из Восточной Европы, главным образом из Польши. Приток этих эмигрантов гальванизировал французский антисемитизм и вызвал враждебный прием со стороны еврейской знати. Немецкая оккупация и режим Виши придали этой дифференциации драматический характер, ибо при относительной безопасности французских евреев еврей-эмигранты были обречены на депортацию и истребление. Автор представляет последствия этой ситуации — лоялистические „петеновские” иллюзии издавна проживающих во Франции евреев и широкое участие в Движении сопротивления „пришельцев”, главным образом в организациях, связанных с коммунистической партией; моральное потрясение, вызванное массовыми депортациями евреев летом 1942 г. Вследствие атмосферы, сложившейся под воздействием этих факторов и усугубленной психическим воздействием перелома, наступившего в ходе войны (Африка, Сталинград), известие о восстании в варшавском гетто вызвало немедленную и глубокую реакцию среди „пришельцев” и значительно более медленную среди издавна проживающих во Франции евреев. Описывая развитие этой реакции, автор подчеркивает стремление к духовному возрождению и преобразованию среди еврейского населения во Франции, преобразованию посредством борьбы, восприятия восстания как веления начать активную вооруженную борьбу, избавиться от иллюзий, отомстить, а также возрождение чувства собственного достоинства, желание создать новые образцы национального характера. По мнению автора, восстание в варшавском гетто оказало глубокое влияние на происходившие среди еврейского населения Франции процессы — способствовало объединению обеих групп, изменению позиции евреев, давно живущих во Франции; но в то же время, в связи с усилением чувства национального единства, вызвало эволюцию в сторону сионизма у большей части еврейских коммунистов, особенно среди молодежи.

В заключительной части статьи автор затрагивает польские аспекты темы. Он отвергает, аргументируя свое мнение, наговоры на поляков, будто бы они оттягивали поступление информации о восстании, указывает на тормозящее воздействие со стороны союзников при соучастии еврейского „эстаблишмента” в США и Англии на распространение правды о судьбе евреев. Автор цитирует отрывки из поэмы Амеля, посвященной разрушенной Варшаве, и напоминает о судьбе „Песни об убитом еврейском уничтоженном народе” Кашельсона, пользуясь ими как примерами особого рода отзыва поляков и французов на судьбу варшавского гетто.

## REACTIONS TO THE UPRISING IN THE WARSAW GHETTO IN THE JEWISH COMMUNITY IN FRANCE (1943—1944)

In the first part of his paper the author characterises the Jewish community in France before the Second World War. He divides it into two categories: the “well established” French citizens and the “newcomers”, the emigrants from Eastern Europe, mainly from Poland. The influx of the emigrants triggered French anti-semitism and the emigrants met with the hostility of the Jewish notables. The division became particularly dramatic during the German occupation and the Vichy régime for as the French Jews were relatively secure, the emigrants were doomed to deportation and extinction. The author presents the outcome of the above situation — the loyalist belief in Pétain of the “well

established" and the broad participation of the "newcomers" in the Résistance, especially in the organizations connected with the Communist Party; and the moral shock after the mass deportations of Jews in Summer 1942. The atmosphere which was created by the above factors and intensified by the events which were the turning point in the war (Africa, Stalingrad) resulted in an immediate and profound reaction among the "newcomers" and a much slower one among the "well established" towards the news about the outbreak of the uprising in the Warsaw Ghetto. The author discusses the changes of attitudes. He stresses that the main goal was then to revive and reshape the Jewish community in France; to reshape it through struggle; that the example of the uprising in Warsaw Ghetto posed a demand to take up active armed struggle, to get rid of illusions, and that it increased the need to revenge, the feeling of pride, the need to create national patterns. The author believes that the example of the uprising in Warsaw Ghetto greatly influenced the processes of change in the Jewish community; it helped to unify both groups and changed the attitudes of the "well established"; but it also helped to increase the feelings of national affiliation; it fostered the evolution of a large group of Jewish communists, especially of the young people, towards sionism.

In the final part of his paper the author discusses the Polish aspects of the problem. He proves that the claims that the Poles hindered the spreading of information about the uprising are false; he indicates that the Allies aided by the Jewish establishments in the USA and Great Britain slowed down the process of disseminating the information about the fate of Jews in Europe. He quotes fragments of Hamel's poem *Varsovie, la grande blessée* and remembers the fate of Katzenelson's *Pieśń o zamordowanym narodzie* (*A Song About A Murdered Nation*) as examples of the specific repercussions of the Warsaw Ghetto's fate.